

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, czwartek 7 marca 1946 r.

Nr 66 (253)

Pismo przedstawicieli PPR i PPS do NKW — PSL

WARSZAWA (PAP). Przedstawiciele KC PPR i CKW PPS wysłali do NKW PSL następujące pismo: Po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma Panów z dnia 22 bm., zawierającą odpowiedź na złożoną przez nas propozycję zawarcia porozumienia i bloku wyborczego na zasadach wyszczególnionych w na-

Złudne nadzieje

Nie wdając się w szczegółową analizę wywodów, zawartych w piśmie panów, z dnia 22 bm., które w polemice z prasą PSL były niejednokrotnie oświetlane na łamach prasy demokratycznej, ograniczyliśmy się do kilku tylko uwag. Powołanie się już (na samym wstępie pisma panów) na zobowiązania Rządu Jedności Narodowej wobec zagranicy w sprawie przeprowadzenia wyborów jest jaskrawym potwierdzeniem przez samo kierownictwo PSL zarzutów, wysuwanych niejednokrotnie przez opinię demokratyczną, że PSL szuka poparcia dla swych roszczeń do pełnej władzy w Polsce nie z woli mas ludowych, za przedstawiciela których pragnie uchodzić, lecz w interesie czynników zewnętrznych i wiąże swe złudne z nadzieje głównie z presją tych potencji.

Podkreślając zdecydowaną wolę przeprowadzenia wyborów, PPR i PPS, stwierdzała z naciskiem, że podobnie, jak porozumienie moskiew-

W imię czego?

W imię więc czego ma się toczyć tak bardzo upragniona przez panów walka wyborcza, która pochłonie ogromną masę energii, skoro odbywać się ma z dniem PSL „przy małym różniącym się hasłach wyborczym”? Wstydlawa i nieprzekonywująca próba tłumaczenia się jest twierdzenie panów, że „wybory mają charakter raczej odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami... dysponują poszczególne stronnictwa demokratyczne”. Chodzi rzekomo o jakiś „specjalny aspekt moralny”, mglisty i bliżej nieokreślony, na jaki się pismo panów powołuje. Czy aby jednak istotnie chodzi o „aspekt moralny”? Argument ten nie może się ostać, je-

Niedwuznaczna odpowiedź

Więc nareszcie znaleźliśmy niedwuznaczna odpowiedź na pytanie, dlaczego PSL przeciwne jest blokowi wyborczemu: chodzi o to, aby zamiast stosować represje wobec band, zapewnić im udział w wyborach i wpływ na wynik wyborów. Takie właśnie wybory miała się — zdaniem panów — najskuteczniej przyczynić do „poprawy atmosfery i utrwalenia wiary w dotrzymywaniu umów”.

Czyż trzeba bardziej jaskrawych dowodów, na czyje poparcie w kraju liczy PSL, dążąc do rozbięcia bloku wyborczego? Czyż w świetle

Tupet i megalomania

Argumenty przeciw blokowi wyborczemu, zawarte w piśmie panów, nie wytrzymują krytyki. Wysunięte zostały widocznie jedynie jako przykrywkę do zadania, które z premedytacją zmierzało do zerwania rokowań a mianowicie: zadania 75 proc. mandatów w sejmie konstytucyjnym dla PSL pod postacią mandatów dla wsi. Niesłychany tupet tego zadania rywalizuje z megalomania,

szym piśmie z dnia 18 bm. zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że panowie nie tylko nie ujawnili dobrej woli wobec inicjatywy przez nas podjętej, lecz odrzucając ją, zajęli stanowisko, które nie da się pogodzić ani z poczuciem odpowiedzialności za losy państwa, ani z realnym poczuciem rzeczywistości.

skie osiągnięte zostało przez samych Polaków, tak też sposób przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów demokratycznych w Polsce, może być zdecydowany tylko przez stronnictwa polskie, zaś wszelkie próby ingerencji zewnętrznej byłby odczute przez każdego bez wyjątku Polaka, jako próba zagrożenia suwerenności Polski.

Dlatego też aluzje PSL obliczone na interwencje zewnątrz, budzić muszą w opinii publicznej powszechne oburzenie i potępienie. Nie mniej bezpodstawa i nefarna wewnętrznych sprzeczności jest argumentacja panów, która zmierzała do podważenia celowości bloku wyborczego.

Pismo panów stwierdza „brak zasadniczych płaszczyzn tarcia“ między stronnictwami i podkreśla, że „różnice poglądów“... nie są tak duże, by miały być podstawą walki politycznej“.

Jeśli się zestawi z wcześniejszymi nieco wręcz zdumiewającymi wywodami w piśmie panów na temat konieczności wyborów ze względu na akcje terrorystyczno - dywersyjną band, grasujących w Polsce.

Okazuje się, że tłumaczenia tej akcji, zdaniem panów, „nie można szukać tylko w obcych agenturach“ i w bandach rabunkowych, ale muszą tkwić głębiej, jedynym środkiem, który może owe „głębsze przyczyny“ usunąć, mogą być wybory w stylu proponowanym przez przywódców PSL, gdyż „tylko takie wybory, które będą nosiły jak najbardziej charakter wyborów, staną się czynnikiem stabilizacji spokoju w kraju“.

Wywodów pisma panów nie staje się jasnym, że wybory w stylu PSL w naszej rzeczywistości mają wstępny aspekt niemoralny? Na nic się też nie zda szermowanie argumentem, że blok wyborczy rzekomo przesyła treść i zasady przyszłej konstytucji państwa polskiego. W toku rokowań przedstawiciele PPS i PPR niejednokrotnie stwierdzili, że godzą się na uchwalenie konstytucji taką kwalifikowaną większością, która wyklucza zmajoryzowanie jakiegokolwiek stronnictwa w przyszłym sejmie.

gdyż niewielkie ma wspólne ani z rolą tego stronnictwa w walce o odrodzenia demokratycznego Państwa Polskiego, ani z zasięgiem jego rzeczywistych wpływów w kraju.

W tych warunkach uważamy za swój obowiązek zkomunikować panom, że całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań w sprawie zawarcia bloku wyborczego spada na NKW PSL. Pozostawiając na uboczu

dalszy stosunek naszych partii do PSL, stwierdzamy, że stanowisko panów prowadzi do zaostrożenia stosunków w kraju. W chwili, gdy miliony robotników i pracowników umysłowych, jak również najbardziej wycieńczeni i najbardziej potrzebujący pomocy i wsparcia, w chwili kiedy należy jednoczyć wysiłki całego narodu dla przezwyciężenia trudności okresu powojennego i podnieść kraj z ruin zniszczeń wojennych, zagospodarować ziemię odzyskaną i utrwalic bezpieczeństwo granic Polski — w takiej chwili NKW PSL podejmując decyzję rozpa-

Zwycięstwo bloku — bez PSL

wysuwając — wbrew zapędom NKW PSL do hegemonii politycznej — zasadę równorzędności przedstawicielstwa partii robotniczych i chłopskich oraz odrzucając tendencje do przewagi jakiegokolwiek stronnictwa, PPR i PPS będą dążyć wytrwale do stabilizacji politycznej, do całkowitego zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju oraz do pełnej realizacji zasad, zawartych w ich wspólnej platformie wyborczej.

PPS i PPR żywią przekonanie, że ujawnienie nieskrępowanej woli narodu w wyborach zapewni walne

lania w kraju walk politycznych i dążą do rozbięcia jedności obozu zjednoczonego.

Kierownicy PSL nie zatroszczyli się o to, w jaki sposób nakarmić, przyodziać i obuwać miliony ludzi, jak stworzyć najlepsze warunki dla zapewnienia stałego wzrostu naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, jak opracować plan gospodarczy i zagwarantować jego realizację — lecz przechodząc nad tym wszystkim do porządku dziennego, uznali za najważniejszą sprawę w chwili obecnej rozpętanie walki o zdobycie dla siebie pełni władzy w kraju.

Zwycięstwo blokowi stronnictw demokratycznych, bez PSL. Szkody zaś wynikłe z narzuconych przez PSL walk wyborczych jeszcze raz odsłonią przed milionami wyborców prawdziwe oblicze przywódców PSL i ich niechlubną rolę zarówno w najbliższych latach wojny, jak i w okresie odbudowy.

Przedstawiciele CKW PPS: (—) Ed. Osóbka-Morawski. (—) St. Szwalba, (—) Cyraniewicz. Przedstawiciele KC PPR: (—) Wiesław Gomułka, (—) J. Berman. (—) Zambrowski. Warszawa, dnia 6 marca 1946 r.

Amerykańska pożyczka dla Polski

WASZYNGTON (PAP) — Agencja Reutera donosi, że amerykański minister finansów Vinson podał do wiadomości, że narodowy komitet doradczy w sprawach zagranicznych polityki gospodarczej zatwierdził plan udzielenia pożyczek na odbudowę Chinom, Polsce, Czechosłowacji, Holandii, Indiom Holenderskim oraz otwarciu kredytu na 1 miliard dolarów dla Związku Radzieckiego. Bank importowo - eksportowy rozpocznie wkrótce pertraktacje bezpośrednio z państwami zainteresowanymi.

Towarzystwo przyjaciół jugosłowiańsko-polskiej

BELGRAD (PAP) — Z okazji utworzenia w Belgradzie Towarzystwa Przyjaciół Jugosłowiańsko-Polskiej, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, ambasador w Belgradzie do Komitetu organizacyjnego, w którym powiedział m.in.: „Naród polski i narody Jugosławii nabyły podczas ostatniego kataklizmu dziejowego wiele głębokich doświadczeń. Za czasów walki z okupantem zostały nawiązane stosunki przyjaźni i braterskiej współpracy. Obowiązkiem naszym jest wzmocnić i utrwalic te stosunki teraz, kiedy narody nasze są wolne. Celem naszym jest zjednoczenie narodów naszych dla nowego wysiłku w walce o pokój powszechny, odrodzenie i odbudowę“.

Cała prasa jugosłowiańska zamieściła pismo ambasadora polskiego.

Występ Churchilla w Ameryce

Istotny cel jego propagandy

NOWY JORK. (PAP). Z Nowego Jorku donoszą: Dla należytej oceny przemówienia Churchilla należy sobie zdać sprawę z miejsca i czasu, który Churchill wybrał dla swojego wystąpienia. Winston Churchill, jeden z najpopularniejszych w świecie anglosaskim polityków, wybrał się do Stanów Zjednoczonych dla przyspieszenia pewnej żywej dla interesów imperium brytyjskiego decyzji.

Jak wiadomo, od kilku miesięcy toczą się pertraktacje w sprawie pożyczki dla Wielkiej Brytanii. Wpływowe sfery polityczne i finansowe wysunęły poważne zastrzeżenia przeciwko udzielaniu pożyczki Wielkiej Brytanii. Ostateczna decyzja ma zapadnąć na najbliższym posiedzeniu kongresu. Na dwa dni przed debatą w kongresie wygłosił Churchill swe przemówienie celem wzbudzenia w amerykańskiej opinii publicznej specjalnego zrozumienia dla sprawy Wielkiej Brytanii.

Zrozumiałe, że Churchill w pierwszym rzędzie podkreślił wspólną interesów obu krajów. Ba, posunął się tak dalece, że zaproponował nie-

dwuznacznie zawarcie sojuszu wo-

jowego anglo - amerykańskiego. Churchill podzielił świat na dwa bloki: anglosaski i rosyjski. Do starcia między tymi blokami nie dojdzie, o ile blok anglosaski będzie silny — stwierdził Churchill. Obywatel amerykański wysnuje sobie sam wniosek z tych przesłanek: blok anglosaski będzie silny, jeżeli Wielka Brytania otrzyma pożyczkę. Innymi słowy, debata na kongresie powinna się zakończyć uchwaleniem pożyczki. Taki był istotny cel przemówienia Churchilla.

Inne poruszone przez niego ze swą dą problemy stanowią krasomówcze upiększenie przemówienia.

Jak przyjęła opinia publiczna w Ameryce przemówienie Churchilla? Należy stwierdzić, że w Stanach Zjednoczonych panuje przekonanie, że Wielkiej Brytanii należy okazać pomoc w formie pożyczki. Lecz inne sugestie Churchilla nie trafiły na odpowiednią glebę. Z Waszyngtonu donoszą, że propozycja zawarcia sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią wywołała wśród członków kongresu reakcję negatywną. Również przedstawiciel senatu Robert Taft ze sta-

nu Ohio stwierdził po przemówieniu Churchilla, że zawarcie sojuszu wojskowego z Wielką Brytanią, Rosją lub jakimkolwiek innym państwem nie byłoby korzystne dla Stanów Zjednoczonych.

Agencja Reutera w następujący sposób opisuje wrażenie, jakie wywarło przemówienie Churchilla w Ameryce: „dziś wszyscy są zdecydowani do prowadzenia polityki porozumienia z Rosją. Dali temu wyraz Byrnes, Vandenberg i inni. Obecnie należy rozwinąć odpowiednią akcję dyplomatyczną. Jakbyśmy nie kochali i nie szanowali Churchilla, musimy stwierdzić, że przemówienie jego niezaprzeczalnie odpowiada klimatowi politycznemu“.

Labour Party krytykuje Churchill. W Wielkiej Brytanii spotkało się przemówienie Churchilla z krytyką kół Labour Party. Podkreśla ono liczne sprzeczności, jakie zawarł w jego przemówieniu. Aproba propozycji Churchilla doprowadzi do szkodliwego izolacjonizmu. Zwraca się również uwagę na okoliczność, że trudno pogodzić plan utworzenia armii międzynarodowej z zachowaniem tajemnicy bomby atomowej.

Sprawa granic zachodnich

Churchill w przemówieniu swym nie pominął również krytyki granic zachodnich Polski. Wiemy, jakie są poglądy Churchilla na naszą granicę zachodnią. Wiemy również, że Churchill swych poglądów nie zmienił. Lecz zdanie Churchill ma odzwierciedlać opinię rządu brytyjskiego, lecz jest jego prywatnym poglądem. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w swym ostatnim przemówieniu wyraźnie zaznaczył, że dotąd nieustalone są jedynie granice zachodnie Niemiec. Churchill jako szef opozycji, może i powinien czasem mieć inne poglądy, niż urzędujący minister.

Oświadczenie rządu brytyjskiego o przemówieniu Churchilla

LONDYN (PAP) — Rząd brytyjski podał urzędowo do wiadomości, że nie znał treści przemówienia Churchilla przed jego wygłoszeniem oraz że Churchill nie radził się w tej sprawie ani premiera Attlee, ani ministra Bevin. Rząd brytyjski stwierdza, że Churchill w przemówieniu swym dał wyraz swoim osobistym poglądom.

Priestley o przemówieniu Churchilla

LONDYN (PAP) — Znany pisarz angielski J. B. Priestley oświadczył w wywiadzie, ogłoszonym w prasie londyńskiej, że w wieku bomby ato-

mowej Churchill zachował mentalność człowieka z wieku osiemnastego. Dzisiejsze czasy wymagała więcej wnikliwości.

Konserwy, mleko i mąka w ramach dostaw UNRRA

Do portu gdyńskiego przybył statek „John Wanamaker“, który przywiózł w ramach dostaw UNRRA — 21.034 ton konserw, 1.143 ton mleka skondensowanego. Poza tymi artykułami ładunek statku zawierał również 293 ton maki pszennej, 224 ton artykułów technicznych oraz 148 ton ubrań i materiałów tekstylnych.

Bestialskie morderstwo

ŁÓDŹ (PAP) — W okolicy Piotrkowa na szosie pomiędzy Kamińskim i Radomskim 8 uzbrojonych bandytów zatrzymało jadący do Krakowa samochód, w którym znajdowali się 4 członkowie zrzeszenia religijnego młodzieży żydowskiej „Mizrach“, w tym jedna kobieta. Bandyci, należący, jak ustalono docho- dzenie, do NSZ, wyciągnęli napadniętych z samochodu i po dłuższym za-

caniu się nad nimi zamordowali. Zwłoki bestialskiego mordu przewiezione zostały do Łodzi, gdzie odbył się pogrzeb przy masowym udziale ludności wstrząśniętej do głębi morderstwem, dokonany na tych, którzy ocalili w obozach hitlerowskich. Prowadzone jest energiczne dochodzenie, zmierzające do ujęcia morderców.

Wiadomości ze świata

- PSZENICA DLA KRAJÓW GŁODUJĄCYCH. Amerykański minister rolnictwa Anderson oświadczył na posiedzeniu specjalnej komisji żywnościowej izby reprezentantów, iż Stany Zjednoczone będą mogły w r. b. wysłać najwyżej 12 milionów ton pszenicy dla krajów głodujących.

Łoś, konieczna dla uniknięcia katastrofy głodowej, wynosi 20 milionów ton.

- PROJEKT NOWEJ USTAWY PRASOWEJ WE FRANCJI. Francuski minister informacji Defferre przedłożył radzie ministrów projekt nowej ustawy prasowej.

- PANDIT NEHRU DO ŻYDÓW. Agencja Reutera donosi z Bombaju, że przywódca nacjonalistów hinduskich Pandit Nehru w orędziu skierowanym do żydostwa światowego, oświadczył: „Żaden człowiek na świecie nie może nie odczuwać wzruszenia w obliczu tragedii narodu żydowskiego. Wierzę niezłomie, że znajdzie się wyjście sprawiedliwe dla wszystkich zainteresowanych, które da wychnienie narodowi cierpiącemu.

- STRAJK GENERALNY W BEJRUCIE. Agencja Tass donosi, że w Bejrucie proklamowano jednodniowy strajk generalny na znak protestu przeciwko polityce angielskiej w Egipcie.

- NOWY PROCES NA WĘGRZECH. Agencja TASS donosi, iż przed sądem ludowym w Budapeszcie rozpoczął się drugi proces przeciwko głównym węgierskim przestępcom wojennym. Wśród oskarżonych znajdują się b. premier Sztujaj, który objął to stanowisko po wkróceniu Niemców na Węgry, b. minister finansów Remenyi Scheller, b. minister handlu i komunikacji Szasz, b. minister przemysłu Szakvari i b. minister bez teki Rac.

- POSIEDZENIE EMIGRACYJNOGO RZĄDU HISZPAŃSKIEGO. Na posiedzeniu republikańskiego rządu hiszpańskiego pod przewodnictwem premiera Girala rozpatrywano notę w sprawie rządu gen. Franco, opublikowaną jednoznacznie w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

- PRZECIWKO GEN. FRANCO. Robotnicy portowi w Skien w południowej Norwegii odmówili ładowania superfosfatów, przeznaczonych dla Hiszpanii, zgodnie z postanowieniem związku zawodowego. Norweska konfederacja związków zawodowych parlamenta stanowisko delegacji norweskiej na generalnym zgromadzeniu ONZ i stwierdziła, że naród norweski życzy sobie zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

- PRZYSTĄPIENIE SZWEDCJI DO ONZ. Agencja Reutera donosi, iż naczelny dowódca armii szwedzkiej gen. Junga złożył na ręce szwedzkiego ministra spraw zagranicznych oświadczenie, w którym zaleca przystąpienie Szwecji do ONZ i przypominając, że krok ten pociągnie za sobą rezygnację z tradycyjnej polityki neutralności.

- POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DL ANGLII. Na posiedzeniu senackiej komisji do spraw bankowych i walutowych amerykański minister finansów Vinson poparł projekt udzielenia Wielkiej Brytanii pożyczki w wysokości 3.750 milionów dolarów. Stwierdził on, iż w razie udzielenia pożyczki, zostanie podpisana umowa między obydwojema krajami o znacznie większej wartości niż udzielona Wielkiej Brytanii pożyczka.

Co dzień fraszka

Szczyt marzeń

B. premier węgierski, Szalassi, został skazany na śmierć przez powieszenie („Tass”) Karierę chciał za wszelką cenę więc los zdarzył, że zaszedł jeszcze wyżej, niżli o tym marzył. ETIENNE

Łódź ma za sobą wspaniałe tradycje

walki o demokrację i niepodległość

— stwierdził wiceprezydent KRN ob. Barcikowski na posiedzeniu WRN

Wojewódzka Rada Narodowa obchodziła pierwszą rocznicę swojego istnienia. W związku z tym odbyło się uroczyste posiedzenie, na które przybył wiceprezydent KRN ob. Barcikowski. Wstępne przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący WRN ob. Burski, obrazując działalność organizacji niepodległościowych na terenie łódzkim w okresie okupacji. W lipcu 1944 r. z inicjatywy PPR zwołano konferencję wszystkich organizacji demokratycznych, w wyniku której nastąpiło utworzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mimo trudnej pracy podziemnej, prezydium ówczesnej WRN stworzyło na terenie województwa 10 rad powiatowych, 2 miejskie i kilkanaście gminnych.

W okresie niepodległości WRN podjęła współpracę z partiami politycznymi, organizacjami społecznymi, zawodowymi, urzędami i instytucjami samorządowymi. „Mobilizowaliśmy siły Rad Powiatowych — mówił ob. Burski — wokół najważniejszych zagadnień, od wykonania których zależał dalszy rozwój naszej młodej państwowości”.

Po złożeniu sprawozdania z rocznej działalności administracji publicznej w województwie przez wojewodę Dab-Kocięła, zabrał głos wiceprezydent KRN, ob. Barcikowski. Mówca cofnął się w swym przemówieniu do okresu rządów sanacyjnych. „Rządy przedwrześniowe — mówił — dały do zesrodkowania w swoich rekach niepodzielnie całej władzy. Sanacja zaniedbywała samorząd, który jest najlepszą szkołą obywatelską i przez który najwartościowsze, najaktywniejsze elementy z pośród społeczeństwa powinny być włączone w proces budowania państwowego i rządzenia”. Przechodząc do rzeczywistości dzisiejszej wiceprezydent KRN, Barcikowski, powiedział: „Manifest Lipcowy i ustawa o Radach Narodowych pozostały by jedyne historycznym świadectwem mądrości politycznej i dobrej woli, gdyby na terenie Polski w tysiącach gmin, w powiatach i województwach nie podjęły pracy realizującej wskazania tych aktów usta-

wodawczych szeregi zdecydowanych i świątliwych bojowników demokracji, świadomych wagi, dokonywujących się przemian społecznych”.

Jeżeli dzisiaj — mówił dalej prezydent Barcikowski — w pierwszą rocznicę działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi możemy stwierdzić, że jest ona jedną z najbardziej aktywnych Rad w Polsce, że jej dorobek jest pozytywny i mimo szeregu trudności, piętrzących się w tej pionierskiej pracy, potrafiła ona wyrobić sobie autorytet społeczeństwa łódzkiego, które od samego początku, już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu stanęło do pracy nad wypełnieniem żywej treści zasad Manifestu Lipcowego PKWN. Jeśli chodzi o rozwój tych zasad Łódź znajduje się w szczęśliwym położeniu. Miasto uświadomionych społecznie i patriotycznie mas pracujących stanowi wspaniałą bazę, z której wyrósł powini szeregi wy-

soce uspołecznionych, wartościowych działaczy demokratycznych nowego typu.

Łódź ma za sobą wspaniałe tradycje walki o demokrację i niepodległość, z których skarbnicy czerpią dzisiaj pełną dłoń, przy budowie zębów nowej Rzeczypospolitej. Dlatego z pełną wiarą w trwałość i owocność naszej pracy, członkowie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi — mówił dalej ob. Barcikowski — składam wam w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej najlepsze życzenia, abyście realizowali w najwyższym stopniu naczelne zadanie, dla którego powołane zostały władze narodowe — zadanie wiązania obywateli z państwem, z idea jego odbudowy i przebudowy w duchu demokracji ludowej przez wciągnięcie do współdziałania w wykonaniu zadań państwowych i społecznych najszerzych mas ludowych”.

Wracają Polacy z głębi Rosji

Serdecznie witano w Łodzi

repatriantów z Woroneża

Z Woroneża przybył wczoraj do Łodzi transport z repatriantami, liczący 1500 osób, w tym około 400 dzieci. Wszyscy repatrianci zostali serdecznie przyjęci przez łódzki oddział PUR. Na dworcu Łódź-Kaliska nastąpiło rozdawnictwo pieniędzy, produktów żywnościowych, gorących posiłków i odzieży. Dzieci otrzymały słodycze i mleko skondensowane, najbardziej potrzebujący — koce i buty.

Po kilkugodzinnym postoju transport ruszył w dalszą drogę

do Wrocławia i Lignicy. Podróż repatriantów z Woroneża trwa już od 13 lutego. Kierownictwo pociągu ma nadzieję, że za dwa dni transport dotrze nareszcie na miejsce swego przeznaczenia.

Jest to drugi transport z okolic Woroneża, szesnasty zaś z rzędu, przywożący do kraju Polaków z głębi Rosji. W lutym zostało zorganizowanych ogółem 38 transportów — pozostałe są już w drodze. W marcu repatriacja z Rosji objąć ma około 60 tys. Polekół. (t.)

Nozycami przez pręgę

Wyjaśnienie

Jako uzupełnienie swego przemówienia wicepremier Gomulka nadesłał do redakcji „Głosu Ludu“ wyjaśnienie, w którym pisze:

W związku z moim przemówieniem w dniu 27 lutego br. w Warszawie na zebraniu aktywnych partyjnego PPR i PPS, otrzymałem od międzynarodowych czynników angielskich w Polsce wyjaśnienie, iż byłem błędnie poinformowany, twierdząc jakoby tylko 2 proc. ludności w Indiach miało prawo głosu przy wyborach. Równocześnie zakomunikowano mi, że według rocznika „The Statesman's Year Book“ na rok 1945, który jest używany w Anglii za podstawową księgę informacyjną, ogólna liczba wyborców w Indiach brytyjskich wynosi 12 proc. ludności.

Przyjmując powyższe wyjaśnienie, nie podaje się do wiadomości uczesników wymienionej konferencji oraz czytelników „Głosu Ludu“.

Wł. Gomulka
W Indiach głosuje zatem ocale 10 proc. ludności więcej, niż podał wiceprem. Gomulka. To jest istotnie bardzo... nieważne.

Tak się „robi“ członków

O bardzo „oryginalnej“ metodzie werbowania członków przez PSL do nosi „Dziennik Ludowy“. Oto

Agenci PSL dają chłopom do podpisu deklaracje Str. Ludowego, pobierają od nich składki: w wysokości 25-50 zł na rzecz tegoż stronnictwa i gdy świeżo werbowani członkowie podpisali swe już złożyli, dopisują na tych deklaracjach ręcznie literę „P“ przed wyrazami „Stronnictwo Ludowe“.

Po pewnym czasie wręczą mu się legitymacje PSL i to w dodatku z podpisem nie żyjącego już Wincenego Witosza. „Dziennik Ludowy“ powołuje się na dokumenty, świadczące o tego rodzaju praktykach, na terenie powiatu częstochowskiego, oraz cytują jeden z nich zaopatrzone podpisami 17 chłopów ze wsi Kuźnica Stara, gm. Przystań, Ocenę pozostawiamy Czytelnikom. (j.k.)

Świat na cenzurowanym

Świat czeka zagłada — Manifestacja starych panien — Nie mogą się doczekać — Pół miliona kawalerów — Korona czy ukochana

Miesiąc temu Paryż przeżywał sensację, dobra może dla ludzi silnych nerwów — ale niezbyt miła dla ludzi roztrzepanych przeżyciami wojennymi. Dnia 4 lutego br. radio francuskie nadało słuchowisko, które na kilka godzin wytrąciło życie stolicy z normalnych torów. Pierwsze zdania tej audycji brzmiały:

„Uwaga, uwaga! Nadajemy ważną wiadomość. Z Ameryki donoszą, że w jednym z laboratoriów nastąpił samorzutny rozkład atomu. Wody Atlantyku wystąpiły z brzegów. Katastrofa zbliża się do Europy wielkimi krokami. Świat czeka zagłada!”

Już w kilka minut po rozpoczęciu słuchowiska telefony w gmachu radia dzwierczały bez przerwy. Musiano nadawać raz po raz uspokajające komunikaty, ponieważ ludność Paryża opanowała panika. Tłumy wtargnęły do gmachu rozgłośni, tak że dyrekcja była zmuszona zawezwać policję. Autor audycji, p. Jean Nocher, wyjechał potajemnie z Paryża i ukrył się na prowincji.

Komunikaty przez dłuższy czas niewiele pomagały. Matki gromadziły przy sobie dzieci, by zginać razem z nimi. Dzienniki zanotowały kilka wypadków samobójstw oraz szereg przedwczesnych porodów.

Najwięcej ucierpiały, oczywiście kobiety. Te kobiety, które wysyłały swych mężów i synów na front, którym hitlerowski okupant zabierał dzieci, które wreszcie w dużej części same przeszły gehenne obozów koncentracyjnych.

Sprawa kobieca jest zresztą obecnie tematem żywych dyskusji na łamach prasy zagranicznej. Dzienniki londyńskie donoszą o charakterystycznym wypadku.

Pewnego poranka na dworcu Paddington w Londynie wtoczył się pociąg z Wenston Super Mare. Nie było w tym nic dziwnego. Pociąg ten od lat przychodził o tej godzi-

nie. Opóźnienia też nie miał. Cóż więc było powodem zainteresowania, które wzbudził wśród pasażerów i obsługi kolejowej?

Otóż z jednego wagonu wysiadły dwie starsze kobiety, rozwijając na peronie transparent z napisem:

„Wenston Super Mare żąda sprawiedliwości dla starych panien powyżej lat 55”.

Obie stare panny, jedna — dawna gorseciarka, druga — dawna właścicielka sklepu, przedefilowały z transparentem ulicami Londynu, kierując się do Westminsteru, gdzie — na placu przed siedzibą parlamentu — dołączyły się do 200 innych starych panien, które przybyły ze wszystkich stron Wielkiej Brytanii.

Stare panny urządziły przed gmachem parlamentu łagodną demonstrację, po czym wpuszczone zostały do kuluarów Izby Gmin, gdzie zażądały od posłów zagwarantowania im emerytury, począwszy od 55 lat, w ramach ustawy o ubezpieczeniach społecznych, dyskutowanej właśnie na sesji Izby.

A sprawa ta nie jest znów tak błaha. Owych starych panien powyżej 55 lat nie ma może w tej chwili tak dużo, ale — niestety — na skutek ostatniej wojny liczba ta się pokaźnie powiększyła. Kobiety są obecnie w większości. W Niemczech na 37 mężczyzn przypadają 63 kobiety. Według przewidywań niemieckich nawet powrót jeńców wojennych niewiele zmieni w tym stosunku.

Ale kobietom niemieckim czas się dłuży. W Stuttgarcie demonstrowało 5.000 kobiet, domagając się uwolnienia swych mężów z niewoli. Na trzech wiecach, poprzedzających tę manifestację, uchwały one, że dłuższe zatrzymywanie mężczyzn w obozach wpłynie na rozkład życia rodzinnego.

Ciekawe, gdzie były te panie, gdy Polki przez lata całe daremnie wyczekiwały swych mężów, gdy Po-

lacy gineli w piecach krematoryjnych, pozostawiając samotne żony i dzieci. Dlaczego wtedy nie urządziły najmniejszej bodaj demonstracji? Dlaczego nie pomyślały o życiu rodzinnym Francuzów, Greków, czy Rosjan?

Na brak mężczyzn cierpią nie tylko Niemki. Przedsiębiorcze Angielki znalazły jednak sposób wyjścia z impasu. Zawładnęły sercami pięknych Yankesów z armii ekspedycyjnej. Myny im jednak zrzedły, gdy Amerykanie zaczęli łodzić do kraju, nie dostając zezwoleń na zabranie swych „wojennych żon”. Epilog jednej z tych tragedii miał miejsce niedawno przed sądem londyńskim.

Osiemnastoletnia Jane Ferguson za kochała się przed kilku miesiącami w amerykańskim żołnierzu. Gdy najdroższy odpłynął do Nowego Świata, Jane przybyła do portu, by go pożegnać. Udało jej się w ostatniej chwili zdobyć w jakis sposób mundur wojskowy i w przebraniu usiłowała dostać się na statek, w tym celu nawet pokolejżana, zatrzymała ją i zdemaskowała.

Sprytna dziewczyna stanęła przed sądem, który skazał ją za „kupno, przetrzymywanie lub wyłudzenie mundurku, który stanowi własność rządu St. Zjednoczonych”

na 10 funtów szterlingów grzywny. Grzywnę zapłacił oczywiście ojciec. Nie ona była jednak powodem do rozpaczy. Tragedia było rozstanie z ukochanym. I to nie wyłączną tragedią Miss Ferguson, ale wielu, wielu Angielek.

A tymczasem na drugiej półkuli są zupełnie inne stosunki. W samej tylko Kanadzie przewaga mężczyzn nad kobietami wynosi 500.000. Całe pół miliona wojnych mężczyzn! Zaczynają się...

nadyjskie postanowiły otrzeć lzy zrozpaczonego niewiastom. „Biuro Repatriacji Wojennych Żon Kanadyjskich“ wysłało już na pokładzie S/S Mauretania 590 Angielek z 360 pociechami, które w międzyczasie zdążyły przybyć na świat.

Ogółem biuro to zarejestrowało 29.428 wojennych żon. W oczekiwaniu na transport, młode kobiety wysłuchują serii odczytów, pouczających je o nowych warunkach życia i zapoznających z historią i obyczajami kraju, który stanie się ich nową ojczyzną.

W międzyczasie odchodzą następne transporty. Młode kobiety odwołane są do portu specjalnymi pociągami, nocują w wynajętych dla nich z góry hotelach, otrzymują doskonałe wyżywienie, a dzieci ich są pod stałą opieką lekarzy i wykwalifikowanych pielęgniarek.

Ciekawa też jest historia małżeństwa księcia Karola Jana, 29-letniego wnuka króla Gustawa V. Zakochał się on w 37-letniej dziennikarce szwedzkiej, p. Kerstin Wikmark. Zaręczyny ogłoszone zostały jeszcze w lecie, ale — wobec ostrej sprzeciwów rodziny królewskiej — nie było pewności, czy ślub się odbędzie.

Szwedzcy księża nie chcieli udzielić tego sakramentu. Książę postanowił więc przemieścić się do USA. Cóż, kiedy władze przez dłuższy czas odmawiały p. Wikmark wizy wyjazdowej do Ameryki. Wszystkie przeszkody zostały jednak pokonane i młoda para zamieszkała w Nowym Jorku na 57 ulicy. Jako państwo Bernadotte (nazwisko szwedzkiej rodziny królewskiej).

Co w tej całej historii jest najważniejsze, to to, że żeniąc się z kobietą nienochodzącą z rodziny naujacej, książę Karol Jan, tracił swe prawa do tronu. I to do jednego z ostatnich inż tronów na świecie!

Ziemia Lubuska zagospodarowuje się

Min. Matuszewski odwiedził Gorzów

Pod małym pociągającym tytułem Zjazdu Kierowników Powiatowych Oddziału Informacji i Propagandy odbyła się w Gorzowie n/W. w dn. 1 i 2 bm. bardzo interesująca konferencja, na którą zaproszono również przedstawicieli prasy innych województw.

Zjazd zwołany został przez Wojew. Urząd Inf. i Propagandy w Poznaniu i miał na celu omówienie trosk i zademonstrowanie wyników pracy rocznej polskich pionierów na Ziemi Lubuskiej. Temu ostatniemu celowi służyły: wycieczka w najbliższe okolice Gorzowa do wzorowej osady w Santoku, oraz objazd w dn. 3 i 4 bm. autokarem kilku powiatów Ziemi Lubuskiej od Gorzowa poczynając — na Zielonej Górze kończąc.

W zjeździe wzięli również udział: min. Matuszewski, który parokrotnie gwałtownie głosił w toku obrad, a w drugim dniu zjazdu wygłosił dłuższy referat polityczny, i wojewoda pomorski Widy-Wirski, który poza uczestnictwem w obradach wzięł również udział w obiedzie, b. serdecznie opiekując się gośćmi jako gospodarz tej ziemi.

Obrady odbywały się w gmachu Starostwa Powiatowego w Gorzowie w Sali Piastowskiej. Przybyłych powitał starosta miejscowy Krosenke.

Pierwszy dzień obrad wypełniły referaty zasadnicze i ob. Leopolda Glucka, dyrektora Departamentu Min. Ziemi Odzyskanych o Zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich, red. Barańskiego, przedstawiciela PUR, o działalności tej instytucji oraz przedstawiciela Polskiego Związku Zachodniego, który poruszył bolącą sprawę Polaków — autochtonów, w pierwszym okresie akcji usuwania Niemców, wysiedlonych wraz z Niemcami do Rzeszy. Jak się okazuje jest już takich Polaków w Rzeszy parę tysięcy. Utworzyli już nawet związek celem obrony swych praw.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos min. Matuszewski i sekretarz WK PPR w Poznaniu — Izidorczyk.

W drugim dniu zjazdu składali sprawozdania kierownicy oddziałów powiatowych informacji i propagandy oraz starostowie. Następnie min. Matuszewski omówił obecną sytuację gospodarczą i polityczną kraja oraz wysunął hasła do których realizacji mają się przyczynić wybory; rzeczą najważniejszą jest utrwalenie dokonanych w Polsce reform oraz zabezpieczenie obywateli życia i mienia przez bezwzględne zwalczanie band. Wojewoda Widy-Wirski zreasumował dotychczasowe wyniki pracy Polaków na Ziemi Lubuskiej.

Zarówno w czasie obrad, z podawanych sprawozdań, jak i następnie podczas świadectwa, uczestnicy mieli możność stwierdzić, że Ziemia Lubuska, choć przez nią przeszło słowne uderzenie na Berlin w czasie sześciomiesięcznej ofensywy radzieckiej, choć jeszcze wiele ma braków, choć o niej najmniej z ziem odzyskanych mówi się i pisze, zagospodarowuje się, odbudowuje życie gospodarcze i kulturalne.

Na zorganizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gorzowie z okazji zjazdu pokaz w wyrobów miejscowego przemysłu znalazły się i wyroby metalowe z odlewni w

Gorzowie, i meble z Witulicy, i ptwo, i makaron, i beczki, i maszyny rolnicze, i cukierki — wszystko wyroby uruchomionych już zakładów i fabryk.

Również w innych miastach życie bije tetmem coraz żywszym, coraz równiejszym, coraz bardziej normalnym.

A jakie sa braki? Przede wszystkim brak ludzi, zwłaszcza rolników i rzemieślników. Sa powiaty jak Zielona Góra, które już prawie całkowicie zostały zasiedlone, pozostałe jednak potrzebują rąk do pracy. A drugi brak — to brak kredytów, brak środków finansowych. Jest to bolączka ogólna. Większość osadników — to repatrianci, którzy osiedlając się nie rozporządzali żadną prawie gotówką. Teraz stopniowo dorabiają się. Ale uruchomienie ja-

kiegokolwiek warsztatu pracy wymaga dużych nakładów — i dlatego ludziom tym trzeba pomóc.

I wreszcie trzecia bolączka — aprowizacja. Ziemia Lubuska znajduje się w warunkach wyjątkowych. Działania wojenne zniszczyły silnie kraj. Poza tym teren powiatów przygranicznych początkowo zarezerwowany był wyłącznie dla osadnictwa wojskowego. Później decyzja ta została wprawdzie zmieniona, ale w wyniku osadnictwa na większą skalę zaczęło się późno, toteż z pól zebrano bardzo mało. Obecnie konieczny jest dowóz żywności z innych okolic, wskutek czego ceny rynkowe sa b. wysokie. Dlatego też wszyscy tu oczekują na wydatniejszą pomoc ze strony Ministerstwa Aproprowizacji.

Jerzy Korab.

Po prostu

Jeszcze o Elektrze

Wtorek, w notatce pt. „Trochę cierpliwości” przytoczyłem kilka głosów literatów łódzkich, którzy dają się na „Scenę Poetycką” Teatru WP, że wystawia fakcie sztuki, jak „Elektra” — niezrozumiałe dla nas, niezaspakajające potrzeb duchowych dzisiejszego widza, elitarne, dostępne zaledwie dla garści wybrańców itp. Literaci łódzcy woliliby, żeby Teatr WP wystawiał ich sztuki. I oto czytamy gazety warszawskie — „Rzeczpospolita”, „Kurier Codzienny”, albo wczorajszego „Robotnika” — pismo dla mas, mające niewątpliwie swój pogląd na zadania społeczne teatru, zwłaszcza w tak robotniczym środowisku, jakim jest Łódź. „Robotnik” w korespondencji z Łodzi pisze:

„Tak się w odrodzonej Polsce dziwnie i dobrze składa, że wojśko dało nam jedyną z najlepszych teatrów — Teatr WP w Łodzi, i że w ramach tego Teatru powstała pierwsza w Polsce Scena Poetycka — laboratorjum osiągnięć trudnych i najwyższych... Na premierze Elektry, którą Scena Poetycka zainaugurowała swoją działalność, przeżyliśmy na prawdę silne i szlachetne wrażenia, które dają dojrzałe piękno artystyczne i myśl, zwyciężyły do doskonałym słowie i ożywione znakomitym działaniem reżysera i całego zespołu teatralnego... Elek-

tra przekonała nas, że teatr w Polsce odradza się. Jedno tylko życzenie: aby Warszawa mogła wkrótce ujrzeć Elektra”.

„Odrodzenie” w Nr. 9 z dn. 3 marca w artykule St. W. Bałickiego pisze: „Na otwarcie Sceny Poetyckiej wybrane Elektra... Sama sztuka niesłychanie ciekawa i oryginalna, a jej opracowanie sceniczne jest niezawodnie najwyższym osiągnięciem artystycznym naszego teatru w odrodzonej Polsce. Jeżeli po kilkunastu tygodniach przygotowań... zespół potrafił dać spektakl, równający się najlepszym przedstawieniom przedwojennej Warszawy, to rokujący najlepsze nadzieje dowód, jak ta placówka jest potrzebna... Odwiedziny teatralne w Łodzi... przekonują, że tu najżywszy i najciekawszy jest nurt teatralny, najlepsze zapowiedzi na przyszłość... że poczciwy Kraków, którego miał wielkie apetyty... sam w swych zadanach zwyciężył”.

W świetle tych opinii warszawskich i krakowskich — zagranicznych najsilniej w stosunku do Łodzi — niepoważnie wygląda dyskusja literatów łódzkich, przeprowadzona nad „Elektra” w Klubie Piekwickim. Mistrz Lekt — mariał Goethe, mając na myśli spojrzenie szersze, wybiegające poza sprawy egoistyczne i osobiste.

Wysz.

Pół miliona mieszkańców posiada Łódź

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ogłosił już wyniki spisu ludności, dokonane w naszym mieście w dn. 14-ym lutego. Spis wykazał, że w dniu tym mieszkało w Łodzi 497.000 OSOB.

Dla porównania podajemy stan ludności w Łodzi w latach ubiegłych: w r. 1860 — 26 tys., w r. 1880 — 48 tys., w 1897 — 253 tys., w r. 1921 — 452 tys., w r. 1921 — 452 tys., w r. 1931 — 605 tys., w r. 1939 — 672 tys. mieszkańców.

Należy podkreślić, że obliczenia spisowe w naszym mieście dokonane zostały w rekordowym tempie. Łódź jest pierwszym wielkim miastem, z którego wyniki spisu są znane. Zasługa to naczelnego komisarza spisowego dyr. E. Rosseta i kierownika działu statystyki ludności w Wydz. Statyst. Zarządu Miejskiego ob. St. Bakalowej. (jk)

AMERYKAŃSKIE BIURO INFORMACJI

ODDZIAŁ W ŁODZI: 6 SIERPNIA 7.

zalatwa: otrzymywanie paczek do 20 kg. wagi, zawierających nową i używaną odzież, obuwie, żywność, lekarstwa itp. odszukanie i kontaktowanie krawczy i znajomych, ułatwianie nawijawanie stosunków handlowych pomiędzy firmami krajowymi i amerykańskimi. Tiunaczenia — korespondencja angielska, francuska, niemiecka. — Prosimy o nadsyłanie katalogów, wzorów, próbek wyrobów nadających się do eksportu w ramach obow. przepisów.

(PAP)

Tysiące ludzi cierpi głód — Czyś złożył ofiarę na Pomoc Zimową?

Jan Lesiński

obywatel miasta Łodzi, wieloletni prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, przeżywszy lat 65 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 4. 3. 1946 r.

Wyrowadzenie drogię nam zwłok nastąpił z domu żaloby przy ul. Piotrkowskiej 271, w dniu 7 marca, o godz. 15-iej na Stary Cmentarz Katolicki, o czym zawiadamiają pogrzebną w głębokim smutku

ZONA, CÓRKI I ZIEC.
1842

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 12 marca 1946 r., o godzinie 8-mej w kościele katedralnym.

Spacery po mieście

Spotkanie z książkami

Nie każdy z mieszkańców Łodzi chyba wie, że w parku Sienkiewicza znajduje się nie tylko Miejska Galeria ale tuż obok, po ominięciu kilkunastu drzew, także i ładny piętrowy domek Miejskiego Muzeum Przyrodniczego. Ponieważ Muzeum to nie urządza ani karnawałowych balów masek, ani czarnej kawy Związku Przyszłych Matek, ani też słonego (jeśli chodzi o cenę) „śledzika” na powitanie Popielca — więc naogół prócz młodzieży szkolnej, mało kto do tego „lokalu” zagląda. Oczywiście, że szkoda dla swego rozwoju umysłowego.

Ostatnio w Muzeum urządzono — w pierwszych trzech salkach — „wystawę wydawnictw powojennych”. Nie jest to może impreza specjalnie udana, ale przecież zasługuje na kilka słów omówienia.

W imprezie wzięło udział ok. 25 wystawców.

Najwięcej miejsca zajęły spółdzielnie wydawnicze „Książka” i „Czytelnik”, oraz Urząd Informacji i Propagandy.

Oglądając stoiska wspomnianych spółdzielni wydawniczych, miałem do nich żal: organizatorzy tych stoisk najwidoczniej zlekceważyli wystawę, gdyż wcale nie zwrócili uwagi na doniosłość materiału statystycznego.

Chodząc po wystawie, nie dowiadujemy się o rzeczach najważniejszych: w jakich nakładach ukazują się książki, jak prędko i jakie pozycje najbardziej się rozchodzą, jak wyglądają nakłady gazet a zwłaszcza czasopiśm literackich, naukowych, technicznych, młodzieżowych i t. d. Bo egzemplarze książek i winiety czasopiśm możemy oglądać nie tylko na

wystawie, ale w każdej witrynie księgarskiej, ba, w licznych kioskach.

Korzystnie przedstawia się kącik „Książki”. Estetyczniej i bardziej informująco. Jest mapa Polski, na której wypunktowano księgamie spółdzielni. Z mapy można wyciągnąć pewne charakterystyczne wnioski: oto zwrócono uwagę na zachód, zapominając o wschodzie. Na wschodzie Polski „Książka” reprezentuje siebie tylko w Lublinie i Rzeszowie. Jest to o tyle charakterystyczne, że i w innych dziedzinach naszego życia prawie zupełnie zapomniany o naszych ziemiach wschodnich. Nie chcę być złośliwy, ale przypomina się przedwojenny podział na Polskę „A” i Polskę „B”. Dziś np. czytelnik gazet prawie nic nie wie o życiu Białegostoku Rzeszowa czy takiego Przemysła.

Ale to dygresja. „Książka” poza mapą i egzemplarzami wydawnictw prezentuje swój plan wydawniczy na I-sze półrocze 1946 roku.

Z autorów współczesnych mają się ukazać: Broniewski, Hohaj, Huszcza,

Słobodnik. Szereg wznosień Leśmiana, Konopnickiej, Mickiewicza, Orzeszkowej, Słowackiego, Wyspiańskiego, Żeromskiego.

Wśród pozycji przekładowych m. in: Gogol — „Martwe dusze”, Allidge — „Orzeł morski”, de Coster — „Dyl Sowizdrzał” i t. d.

Istotę wystawy, jej wymogi najlepiej zrozumiałym, mem zdaniem, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Te posłomny w właścicielu liim, cóż kiedy w skromnym zakresie: linie tę należało rozwinąć, przedłużyć. P. Z. W. S. dały nam statystykę, poza tym zorganizowały gablotkę, pokazującą „Jak powstaje książka”... od rękopisu do egzemplarza księgarskiego.

Ze statystyki dowiadujemy się, iż dotąd wydano 6.020.000 podręczników i 545.000 mapek szkolnych. Szalenie mało tych pozycji podręcznikowych!

Mało ich na całej wystawie wogóle. Bo jeszcze parę pozycji podręcznikowych reprezentuje instytut „Nauka Księgarnia” oraz wydawnictwa

prywatne. Przewagę, jak dotąd, niestety, mają szybko dezaktualizujące się broszury. Kto wie, może to jest zasadnicza słabość i krótkowidztwo polskiego „przemysłu” wydawniczego.

Kilka ładnych wydawnictw zaprezentował „Gebethner i Wolff”.

Szkoda pozatem, że wystawa ograniczyła się zasadniczo do firm łódzkich.

Jakież są plusey tej wystawy? Po pierwsze, zasługuje na podkreślenie się sama inicjatywa. Po drugie, wystawa niewątpliwie jest do pewnego stopnia pouczająca. Po trzecie, doświadczenia tej wystawy pozwolą w lepszy sposób zorganizować wystawę następną.

Czytelnicy zazwyczaj wymagają od recenzentów, by wkońcu reasumowali swoje uwagi w jednym zdaniu.

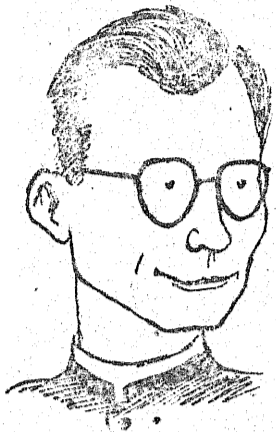
Otóż, czy warto obejrzeć wystawę? Bezwzględnie, nie tylko warto ale i trzeba.

Jan Zagościński

Wyniki wielkiej Ankiety „Dziennika Łódzkiego”

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem Łodzi?

Kaznodzieja:

Ks. ppłk. Włodzimierz Ławrynowicz
na którego padło 17.670 głosów

Ks. ppłk. Włodzimierz Ławrynowicz pochodzi z Wileńszczyzny. Długo lata spędził w samym Wilnie, urodził się jednak i wychował na wsi. Był synem rolnika. Wcześniej został osierocony przez rodziców, którzy zginęli tragicznie, zamordowani przez bandytów. Cios ten, dla małego wówczas chłopca, był ciężki do zniesienia, ale on to właśnie spowodował obudzenie się powołania kapłańskiego i oddanie życia na służbę Bogu. Nim to jednak nastąpiło, młody chłopiec przeżył wiele gorzkich i ciężkich chwil. Po śmierci rodziców stracił również swój niewielki kawałek ziemi, zagarniętej przez krewnych i znajomych, i poszedł na służbę do obcych. Gorąco pragnął się uczyć, ale dopiero mając lat 12 mógł iść do szkoły.

O tych czasach ks. Ławrynowicz opowiada z humorem, ale i z pewnym wzruszeniem.

— Pasłem krowki i koniki, a w przerwach pochłaniałem stopy książek. Do szkoły miałem 5 km, przy 35 st. mrozu — jak to na Wileńszczyźnie, te 10 km codziennie wydawało się ponad siły. Ale przetrzymałem...

Przetrawił i ciężki okres studiów gimnazjalnych, gdy dominującą przeszkodą były kłopoty pieniężne. Po szczęśliwym ukończeniu gimnazjum i odbyciu służby wojskowej, przyszedł ksiądz podpułkownik — student-podchorążym. Studiował matematykę i filozofię. Potem „parą” się w szkolnictwie. Współpracował głównie z młodzieżą wiejską, bo ta praca dawała mu największą satysfakcję i zadowolenia.

— Z ludu pochodzę, więc lud rozumiem. Najbardziej interesowałem się zawsze młodzieżą wiejską, ale wychodząc z założenia, że nie da żadnych wyników podchodzenie do tych spraw „w białych rękawiczkach”. Starałem się zawsze być szczerym prawdziwym przyjacielem. Jestem też zdania, że powinniśmy dawać wsi, co mamy najlepszego w naszej kulturze, ale jednocześnie nie zamykać oczu na to, co my możemy dobrego od wsi przejąć. Będzie to jakby wzajemna wymiana przysług.

W 1939 r. powołany do wojska, walczył ks. Ławrynowicz w obronie Warszawy. Został wówczas ciężko ranny w głowę i kręgosłup, w rezultacie przeleżał trzy lata w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Nie został jednak wyleczony i do dziś dnia chodzi w gipsie, co bardzo utrudnia pracę i przeszkadza w ruchliwym trybie życia, jaki nakazuje żywe usposobienie księdza i jego energia.

Leżąc w gipsie ks. Ławrynowicz prowadził jednocześnie na terenie szpitala Ujazdowskiego tajne gimnazjum i liceum, którego około 200 absolwentów i absolventek zostało ostatnio weryfikowanych przez Kuratorium Warszawskie.

Po opuszczeniu szpitala był prefektem jednej z „oficjalnych” warszawskich szkół zawodowych. Wiąże się to z dalszymi bogatymi przeżyciami

księdza w czasie okupacji, pewnego razu bowiem, prowadząc rekolekcje, uniesiony zapałem, wypowiedział nieopatrznie ostre słowa pod adresem hitlerowskich oprawców. Ponieważ były to rekolekcje oficjalne, wiadomość o tym wystąpieniu przedostała się szybko do władz okupacyjnych — i ksiądz musiał się ratować ucieczką. Najpewniejszym schronieniem wydawał się las i tam też spędził ten ksiądz-żołnierz ostatnie lata wojny.

Przebywał zresztą stale w okolicach podwarszawskich, mając stały kontakt z poszczególnymi oddziałami partyzanckimi. Brał udział w ataku czołgów na Warszawę. Potem został kapelanem wojskowego szpitala dla żołnierzy polskich i rosyjskich. Po uwolnieniu terenów podwarszawskich przez Armię Czerwoną został w Siedlcach zdemobilizowany, przeniósł się do Łukowa i tam rozpoczął powojenną duszpasterską pracę, jako prefekt i kaznodzieja. Ale i to niedługo trwało, bo nieoczekiwanie nadeszło ponowne powołanie do wojska.

„Ale nie tak łatwo mogłem się uwolnić od swych obowiązków duszpasterskich” — uśmiecha się ksiądz Ławrynowicz na wspomnienie tych czasów i rozkłada bezradnie ręce — „nie mam pojęcia dlaczego, ale nie chcieli mnie moi łukowianie puścić. Formalną walkę o mnie stoczyli, tylko, że musieli wreszcie przegrać”...

Przegrali łukowianie walkę o swego kaznodzieję, a ksiądz Ławrynowicz poszedł na front. Z pola walki usunęła go dopiero choroba. Uznano go za 85 proc. inwalidę i pozwolono powrócić do obowiązków kapłańskich. Powrócił, odznaczony krzyżem Grunwaldu i orderem Polonia Restituta, na pierwszą zaś powojenną gwiazdkę otrzymał awans na podpułkownika.

20 marca przyjechał do Łodzi i zaczął organizować kościół garnizony św. Jerzego. Pierwsze dwa miesiące były bardzo ciężkie. O chłodzie i głodzie, ale przy życzliwym poparciu dobrych ludzi, kościół doprowadzono do porządku: w pierwszą w wyzwolonej Polsce rezurekcję zabili pierwszy raz od pięciu lat w Łodzi dzwony kościoła św. Jerzego. Wtedy też ksiądz Ławrynowicz wygłosił swoje pierwsze w Łodzi kazanie.

Wkrótce potem został dziekanem w Okręgowym Szpitalu Wojskowym i rozpoczął starania o uzyskanie pozwolenia na przejęcie kościoła ewangelickiego na Placu Wolności. Po wielu perypetiach i zabiegach nastąpiło w maju uroczyste wprowadzenie do kościoła Najświętszego Sakramentu. Rozpoczął się okres szybkiej odbudowy i przebudowy kościoła i zacieranie śladów niemieczyzny.

— Dużo już zrobiliśmy — wyznaje ksiądz Ławrynowicz — ale tylko dzięki poparciu społeczeństwa. Subsydium żadnego dotąd nie otrzymaliśmy. Wszystko wyłącznie o własnych siłach.

Z młodej, pogodnej twarzy księdza bije zapał i energia. Jest niewyczerpany w pomysłach i nieustraszony w ich realizowaniu. Nie zrażają go żadne przeszkody, wierzy gorąco w zwycięstwo swych ideałów.

Czy to jest przyczyną jego wielkiej popularności na obcym, bądź co bądź, gruncie?...

Na wzmiankę o popularności księdza wydaje się być zmieszany i zażen-

wany. Nie spodziewał się tego. Jest zaskoczony i wzruszony, ale...

— Gdybym był człowiekiem świeckim, byłbym może dumny z takiego dowodu zaufania ze strony społeczeństwa. Ale jako ksiądz nie widzę w tym swojej zasługi. Jestem kapłanem z powołania, wypełniam swe obowiązki gorliwie, zawsze staram się wcielać w życie zasady miłości ewangelicznej, szerzyć między ludźmi prawdziwą równość i braterstwo, bez względu na różnice społeczne i przekonania polityczne. Jestem tylko kapłanem, sługą bożym i naprawdę nie wiem, za co spotkało mnie takie wyróżnienie...

— A jednak pozostaje faktem, że jest ksiądz najpopularniejszym kaznodzieją w Łodzi...

— Kaznodzieja — wdycha ksiądz, rozkładając ręce — nie jestem skromny, ale naprawdę nie rozumiem. Moje kazania nie są wypracowane, mówię prosto z serca, tak jak umię. Ale może ludziom najwięcej właśnie

potrzeba serca, może to ich właśnie bierze — nie wiem. W każdym razie, rosze mi wierzyć — nie spodziewałem się tego.

— A jednak czytelnicy nasi wyróżnili księdza, pragnęliby więc teraz dowiedzieć się czegoś o księdzu.

— Niech pani napisze o mnie to wszystko, co pani powiedziała. A poza tym chciałbym podziękować za uznanie — „Dziennika Łódzkiego” za wyrażenie im swoje uznanie za ich ofiarność...

Bo ja jestem też trochę społecznikiem — wyjaśnia ksiądz Ławrynowicz — prowadzę dwa sierocińce dla dzieci po poległych powstańcach warszawskich, pozatym mam tu 25 chłopców, takich łazików i łobuziaków.

Bez szukania porównań ludzi analogii, prosto — dobry „pater”, taki jak... w „Trylogii”. Ksiądz, co modli się szczerze, ale umię w porę, gdy Ojczyzna w potrzebie — pochyl się za oręż. We wrześniu więc w stołecy skrzący się na szafce, a przez noc okupacji przewodził powstańcom czynem, gdyż miał Polskę nie tylko „na wargach”. Gdy przeto dziś z ambony grzmi jak drugi Skarga, uznajmy jego wielkość i pochylmy skronie; to nie mdły kaznodzieja, to — Chrystusa żołnierz. ETIENNE.

DZIENNIK SPORTOWY

Piłkarze radzieccy

w drodze do Polski

Dowiadujemy się, że PZPN prowadzi rozmowy z piłkarzami radzieckimi, chcąc sprowadzić do Polski doskonałą drużynę z Moskwy „Spartak”. Drużyna ta ma rozegrać w Polsce cztery mecze towarzyskie z tym, że jeżeli któraś z naszych drużyn potrafi pokonać jedenastkę radziecką to zostanie zaproszona do Moskwy na zawody rewanżowe. Wymieniane są następujące miasta, w których „Spartak” mieliby wystąpić, a więc: Warszawa, Kraków, Katowice i Poznań. Niestety i tym razem Łódź zostaje pominięta. Trudno jest doprawdy w chwili obecnej zorientować się dlaczego wła-

Wioślarstwo Anglii

w przededniu tradycyjnego wyścigu

Jedną z najpopularniejszych imprez sportowych, rozgrywanych na kuli ziemskiej, jest bezsprzecznie wyścig dwóch osadek wioślarskich na Tamizie.

Który ze sportowców nie wie o wyścigu akademickich osad wioślarskich Cambridge — Oxford. Dotychczas rozegrano 91 biegów. Więcej zwycięstw miał dotychczas Cambridge — bo 48 przy 42 zwycięstwach Oxfordu.

Wioślarstwo Anglii powstało już w połowie 18 wieku, ciesząc się nieustannym powodzeniem. Wyścig Cambridge — Oxford rok rocznie zgrupował na trasie 7 km tłumy publiczności, które nie w zależności od pogody, dochodzą do pół miliona widzów. Łodziom tym na całej trasie towarzyszyły mocne motorówki prywatnych i oczywiście sędziów. Tak przed wyścigiem, jak i po wyścigu mówi się o nim miesiacami nie tylko w samym Londynie, ale w całej w ogóle Anglii. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że wyścigiem tym interesuje się również i zagranicą która niestety, jeżeli chodzi o tradycję, nie potrafiła dotychczas stworzyć czegoś podobnego do tak gigantycznego wyścigu.

W okresie wojny wyścigi nie odbywały się. Dopiero teraz, w końcu marca, odbędzie się pierwszy powojenny wyścig osad wioślarskich.

O szansach trudno coś powiedzieć.

bardzo zresztą miłych i staram się dla nich stworzyć coś w rodzaju „miasta chłopców”. Chciałbym dać im wychowanie świeckie, harcerskie — sam od 25 lat jestem harcerzem i mam stopień harcmistrza — a jednocześnie pragnąłbym okazać im jak najwięcej serca i ciepła. Sam nigdy tego nie zaznałem i wiem, jak ciężko jest w życiu człowiekowi, który w dzieciństwie nie zaznał ciepła rodzinnego. Ale to nie koniec. Marzę jeszcze o stworzeniu Domu Dziecka i Matki, którego zadaniem byłoby przede wszystkim pomoc moralną wszystkim nieszczęśliwym kobietom-matkom. Znam te nieszczęścia, bo jestem przecież świadkiem. Takich tragedii jest tysiące...

Ksiądz znow uśmiecha się, zmieszany trochę opowiadaniem o swych marzeniach. Nigdy nie mówił o tym, wszystkie swe plany starał się, mimo przeszkód i trudności, jak najszybciej wprowadzać w życie, więc nieswojo mu trochę, że tysiące ludzi dowiedzą się o tym z jego własnych ust. Ale trudno, popularność...

— Właśnie, popularność... — przypomina sobie — prawda, chciałbym i ja ze swej strony wyrazić wielkie uznanie czytelnikom „Dziennika Łódzkiego”, którzy za pośrednictwem tego pisma spieszą tak życzliwie i tak hojnie z pomocą moim dzieciakom. Ł.

10 bm walne zebranie LKS

Przesunięty został o jeden dzień poprzednio ustalony termin walnego zebrania LKS. Definitywnie zebranie wszystkich członków LKS odbędzie się w niedzielę 10 bm, o godz. 10 w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim — w sali Krajowej Rady Narodowej w Łodzi przy ul. Pomorskiej 16.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Reparciwci będą grali w Zjednoczonych

Trwające czas dłuższy przesilenie sportowe w sekcji piłkarskiej Zjednoczonych zostało zażegnane.

Wszyscy reparciwci mają grać nadal w drużynie Zjednoczonych, która obecnie jest liderem rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Łodzi.

Plany na dalszą przyszłość

Z tygodnika sportowego „Sport”, wychodzącego w Katowicach, będącego najlepiej redagowanym pismem sportowym w Polsce, dowiadujemy się szeregu ciekawych spraw z naszego życia sportowego. Przede wszystkim znajdujemy tam cenne informacje na temat licznych projektów, Polskiego Związku Bokserskiego. Otóż PZB zamierza wystąpić z projektem zorganizowania w Polsce mistrzostw bokserskich Europy. W związku z tym projektem nasuwa się problem hali sportowej. Jeżeli projekt ten uzyska odpowiednią aprobatę, to PZB wysuwa propozycję zorganizowania tych wielkich mistrzostw sportowych w hali we Wrocławiu.

Wrocław pod względem sportowym jest wielką tajemnicą. Mówi się ciągle na temat hali i w ogóle różnych innych urządzeń sportowych we Wrocławiu, ale w końcu nie wieśmy jak ostatecznie i w jakim stanie przedstawiała się te urządzenia, na które liczymy.

Najwyższy czas zainteresować się sprawami sportowymi na terenach odzyskanych. Musimy ostatecznie wiedzieć co posiadamy i czym możemy dysponować. Niech nareszcie skończy się u nas ten okres chaosu i błędzenia po omacku bez możności zainteresowania się sprawami, które mimo wszystko bardzo poważnie jeżeli chodzi o zagadnienia sportowe.

Lekkoatletki walczą o mistrzostwo Polski w koszykówce

Jutro, w piątek o godz. 18, w sali YMCA rozpoczyna się w Łodzi dawno zapowiadane mistrzostwo Polski pań w piłce koszykowej. Zawody te zgrupują szereg doskonałych drużyn z Warszawy i Poznania, a ponadto dołącza się do nich jeszcze dwie mistrzowskie drużyny Łodzi: Zjednoczone i TUR.

Dowiadujemy się właśnie, że w zespole Zjednoczonych wystąpią dwie popularne lekkoatletki polskie: a mianowicie Waiśówna i Słonczewska. Udział tych dwóch lekkoatletek w mistrzostwach piłki koszykowej w dużej mierze przyczyni się do obudzenia jeszcze większego zainteresowania tymi zawodami.

Z dnem 1. III. 1946 r. została uruchomiona stała komunikacja osobowo - towarowa na trasie **Łódź, Podębice, Uniejów**

Odjazd z Łodzi, ul. Lutomierska 13 — codziennie godz. 9-1a 16-1a, Przyjazd godz. 8-1a i 12,30

U w a g a: Transporty towarowe na cały obszar Polski.

Informacji udziela Biuro Łódź, ul. Lutomierska Nr 13.

Przedsiębiorstwo Komunikacyjno - Transportowe Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi.

W E G I E L, brykiety i t. p. rozpala podpałka „P O L - F I X” do nabejcia w firmie KOSEL i S-ka ul. Przejazd Nr 8.

ŚWIEŻE JAJA

W PARTIACH WAGONOWYCH oferujemy do natychmistej dostawy.

Zgłoszenia telefoniczne oraz pisemne kierować do WIELKOPOLSKIEJ SPÓŁKI HANDLOWEJ

Poznań, Czerwonej Armii 4 m. 6 telefon 17-52

adres telegraficzny: Wucsha

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam, że z dnem 18. II. 46 r. spółka rzeźniczo-wędliniarska przy ul. 6 Sierpnia 42 z Mroczewskim Antonim została rozwiązana. Pozostaje tylko Szamowski Zenon.

Zenon Szamowski.

TEATR NA PIETERKU

Studio Muzyczne, Traugutta 1

DZIS I CODZIENNIE o godz. 19.30

Z wiosną nadzieje rosną

Na czele zespołu

M. Chmurkowska, J. Pellegrini W. Walter, F. Żukowski.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

CODZIENNIE O GODZ. 19.15

„ICH CZWORO”

Gabryeli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy

Piotrkowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32

Kupujemy Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE”

Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-iej do zmroku. (Kr)

OGŁOSZENIE

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi komunikuje, iż przystąpiła do rejestrowania wszystkich firm prywatnych przemysłowych i handlowych okręgu łódzkiego.

W związku z powyższym, Izba zwała firmy prywatne przemysłowe i handlowe do niezwłocznego wypełnienia obowiązku rejestracji. Kwestionariusze rejestracyjne można otrzymać w biurze Izby (Łódź, Al. Kościuszki 4, Wydział Statystyczny). Po zarejestrowaniu firma otrzymuje potwierdzenie rejestracji.

Każda firma winna znaleźć się w rejestrze Izbowym, który stanowi będzie podstawę do udzielania przez Izbę zaświadczeń i opinii na życzenie zarejestrowanych firm dla władz i urzędów.

IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA w Łodzi Al. Kościuszki Nr 4. (Kr)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, gardła i nosa. — Przejazd 6, od 8—10 i 4—6 godz. Tel. 101-50. (Ag)

Dr PIWECI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35. przyjmuje 3—6. (1557)

Dr WACEŁAW KONAR, choroby żołądka, kiszki i wątroby. Sienkiewicza Nr 51, tel. 119-59 — przyjmuje 15—18. (Kr)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych — przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8 (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Włna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3—5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerki, ul. Narutowicza 4, przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr ANATOLI MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—5 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2. (róg Bandurskiego 8) (R)

ALICJA BURAKOWSKA, lekarz-stomatolog z Warszawy. Leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2, godz. 11—1 i 4—7. (1620)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzeźna 14 (hoczna Piotrkowskiej) godz. 9—11, 15—17, tel. 159-35. (1572)

KRÓTKOFALÓWKA, kwarc. faradyzacja. Cegielniana 4. Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

Zaufiarowanie pracy

POWAŻNE Zakłady Przemysłowe w Łodzi poszukują kierowniczych sił technicznych z odpowiednim przygotowaniem, z dokładną znajomością obróbki mechanicznej, w szczególności części samochodowych oraz grubotną znajomością remontu samochodów. Oferty prosimy składać pod „Samochody” do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 (PAP)

TECHNIKA - kreslarza pilnie poszukuje Miejski Zakład Elektryczny, Pabianice, Czerwonej Armii 8, tel. 70. (1778)

MASZYNISTKA i księgową, piszący na maszynie poszukiwani. Instytut Włóknienniczy, Gdańska 91. 8—15 i 18—20. (1776)

MASZYNISTKI - korespondentki poszukuje Spółdzielnia „Włókno” Łódź, Piotrkowska 73. (1779)

WYCHOWAWCZYNI rutynowana z referencjami, pogodnego usposobienia do dwuletniej dziewczynki poszukiwana. Piotrkowska 173. „Bazar Amerykański”. (PAP)

GORSECIARKI samodzielnej i stancarki wykwalifikowanych poszukuje 11 Listopada 42—45. (1813)

FABRYKA WYROBÓW Gumowych „Gentleman”. Limanowskiego 156 poszukuje wykwalifikowanego kalkulatora fabrycznego od zaraz. Pilnie. (PAP)

POTRZEBNA zdolna, szybka manicurzystka. Cegielniana 9. (1813)

ROZNOŚCIELI gazet przyjmie Administracja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, III piętro. (wł)

POSZUKUJE fachowca do wyrobu krawatów — krojczyń. Zgłoszenia tel. 184-83, od 9—2 pp. (2828)

POTRZEBNA manicurzystka — Południowa 5 — fryzjer. (1824)

FOTOGRAF z kartą rzemieślniczą lub bez — potrzebny natychmiast. Oferty nadsyłać Wałbrzych, ul. Psie Pole 4 — Fotografia „Wenus”. (1822)

POSZUKIWANE szwaczki do bielizny męskiej — Magistra 25—6. (1818)

POTRZEBNA zdolna do sukien. Kilińskiego 151 m. 36. (1817)

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karzewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

LOSY loterii klasowej są jeszcze do nabycia w kolekturze Tow. Kred. m. Łodzi, Montuski 4, I piętro. (Kr)

BATERIE tania, bo bez pośrednictwa, za zaliczeniem pocztowym wysła fabryka baterii „Zorza”, Piotrków Trybunalski, Piłsudskiego 23. Hurtownik na Łódź, lub ruchliwy przedstawiciel poszukiwany. (1854)

OKAZYJNIE sprzedamy 2 fisharmone. Sklep Muzyczny, Nawrot 22. (PAP)

NACZYNNIA kuchenne emaliowane, wiadra, kołby ocynkowane, łyżki i miski do jedzenia poleca Hurtownia Łódź, Rzgowska 3. (PAP)

EPIDIASKOPY-mikroskopy lekarskie maszyny do liczenia — kupno sprzedaż, Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina-Leica-Contax-Rolleiflex i inne kupno i sprzedaż, Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

FABRYCZNE lemoniady lub maszyn kupie. Wiadomość: Owocarnia Piłsudskiego 53, tel. 132-83. (1528)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ i białki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł)

SMOCZKI, przerzawtwy po cenach hurtowych dostarcza Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (kr)

KLISZE, filmy, papiery fotograficzne, aparaty fotograficzne, aparaty kinowe, filmy nieme i dźwiękowe kupnie, płaci dobre ceny: Dom Handlowy Kraków, Gołębia 6. (kr)

KSIAŻKI polskie i niemieckie stale kupuje Księgarnia Naukowa Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Radwańska 4—6. (ag)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia specyfiki, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag)

MIEBLE, sprzedaż — kupno Zamówienia — zamiany — Piotrkowska 275 sklep Galar i Bernacki. (ag)

BIELIZNE wykwiłnna damska poleca Pracownia Bielizny, Zawadzka 1. (Ag)

MASZYNY do pisania nowa lub używana z długim wałkiem zakupi natychmiast Zdzienzenie Fabryk Artykułów Technicznych, Łódź, 6 Sierpnia 4 — I piętro. (Kr)

OLEJÓW miękkich, kompozycja Stary i nowy kupnie w każdej ilości. Łódź Plac Wolności 10, tel. 155-04. (ag)

DRÓR (mrożony), kalkulujaey się znacznie taniej od miesa, w większych ilościach polecamy stołówkom, restauracjom i detalicznie do domów prywatnych — „Spotem”, Łódź, ul. Gdańska 184. (Kr)

ZGUBILEM legitymację robotniczą LWBKD Łódź — Pabianice. Stefan Misiewicz, Chojny, Tuszyńska 79. (1808)

FRYZJERZY! Ondulacyjne płyny „Uniwersal”, inne artykuły fryzjerskie, Łódź, Piłsudskiego 74, tel. 154-36 Laboratorium Chemiczne. (1751)

MASZYNY do pisania kupie. Sprzedam pompę do piwa. Ag. Broker. Na wrot 8, tel. 213-08. (Pr)

ZIEMNIAKI, Krupy, groch, mąka, olej i inne produkty rolne w każdej ilości, kupuje i sprzedaje. Łódzka Spółka Rolna, Łódź, Zamenhova Nr 14 tel. 115-56. (1848)

RADIO sprzedam. Wiadomość Narutowicza 39—17 w godz. 18—20. (1846)

MASZYNY do pisania kupimy. Kursy Handlowe Piotrkowska 125. (1805)

DZURKARKA DO BIELIZNY okazyjnie do sprzedania. Boł. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

FARBY DRUKARSKIE, rotacyjne i metal litotypowy kupi drukarnia przy ul. Żwirki 2. (wł)

PLAC narożny Łagiewnicka 79, sprzeda. Wiadomość — Zawadzka 22—10. Młłch. (1804)

BARWNIKI w torebkach do domowego użytku „KOŁORAN” idealnie farbują i zarazem odświeżają wszelkie materiały. Duży asortyment kolorów. Wytwórnia Chemiczna „Stabil”, Żadać wszędzie. (PAP)

KUPIE boiler elektryczny 220 volt na 80 litrów. Telefon 154-23. (1804)

SZELLAK, naftalene, amoniak do płeczenia, minimum ołowiane, szpachelkiewkę moleca firma „Chrom”. — Produkty Chemiczne — Artykuły malarskie. Łódź Piłsudskiego 44 — tel. 205-27. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, nawet uszkodzone, kupuje Sklep, Katowice, Młeckiego 4. (Kr)

Lokale

STUDENTKA poszukuje pokoju umebłowanego z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia pod Nr „1768”. (1768)

URZEDNIK wypłacalny, kawaler, poszukuje zupełnie niekrepującego pokoju w śródmieściu. Oferty pod „Jurek” do administracji „Dziennika Łódzkiego”. (1793)

POKOJU umebłowanego poszukuje. Warunki: śródmieście, wygodny, niekrepujący, ewentualnie używalność kuchni. Telefonować 269-49 od 9—6 pp. (1814)

POKOJU umebłowanego z wygodnymi przy nielicznej rodzinie poszukuje kulturalny pan, Wiadomość w ankiwariacie „Sztuka”, Łódź, Piotrkowska 60. (1806)

SKLEP odstąpię. Powód — wyjazd. Wiadomość — Narutowicza 12—8. (1827)

SAMOTNY poszukuje oddzielnego pokoju w pobliżu Wodnego Rynku. Odnajmującej może dać pracę przy straganie. Oferty: „Solidny” „Dziennik Łódzki”. (1802)

SKLEP z urządzeniem na Piotrkowskiej przy Narutowicza odstąpię z powodu choroby. Zgłoszenia pod „Kabę”. (1830)

DOJEZDZAJĄCY do Łodzi poszukuje, umebłowanego, niekrepującego pokoju w centrum na kilka dni w miesiącu. Oferty do administracji pod „Inżynier”. (1823)

NAUCZYCIELKA na państwowej zasadzie poszukuje pokoju. Może udzielić lekcji w zakresie przedmiotów szkolnych z gry na fortepianie. Informacje. Śródmiejska 58 — 17. godzina 10—4 pp. (1820)

Poszukiwanie pracy

BUCHALTER - BILANSISTA z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniego stanowiska w poważnym przedsiębiorstwie. Oferty pod „B” Biuro Ogłoszeń i Reklam „PAP”, Łódź, Piotrkowska 133. (PAP)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisaną Wolnara przyjmują panisw Kilińskiego 50—7. (1745)

ANGIELSKIEGO lekcje. Bandurskiego 12, m. 2, tel. 169-06. (1660)

Różne

UWAGA! Sympatycy Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. Dnia 9 marca br. o godz. 18-iej (sobota) w lokalu szkoły 76 przy ul. Targowej nr 75 odbędzie się Walne Organizacyjne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy. na które zaprasza Zarząd.

POSZUKUJE współpracowników do urzędowego interesu kosmetyczno - perfumeryjnego lub odstąpię na Śląsku. Wiadomość: Łódź, tel. 140-08. (PAP)

SZKOŁA TANCA ARTYSTYCZNEGO Baletu Klasycznego (Piotrkowska 22 i p.) urządza Poranek Tańca w Teatrze Wojska Polskiego w dniu 10.III. o godz. 11.30. (PAP)

DNIA 1. III. skradziono legitymację szkolną XX Gimn. i Liceum w Łodzi, legitymację instruktorską PW i WF., legitymację PAL, zaświadczenie pracy RKU Łódź powiat na nazwisko Krawczyk Irena — Śródmiejska 7—7. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. (gr)

ZGUBIONO kartę RKU powiat Łódź, i prawo jazdy Wiśniewskiego Włodzisława. (1812)

ZAROBIĆ może każdy, sprzedając w wolnym czasie pokupny artykuł, Pomorska 41a — 14. front. (1811)

PASTA do obuwi „Promień” konserwuje skórę i nadaje jej piękny połysk. Żadajcie tylko pasty „Promień” (1814)

PASTĘ DO OBUWIA „Promień” najwyższej jakości poleca Wytwórnia Chemiczna Sienkiewicza 63. Hurt — Geny reklamowe. (1811)

ZGUBIONO legitymację służbową nauczycielską Marii Gundlachówny, wydaną przez XVIII Państwowe Gimnazjum i Liceum w Łodzi, (ul. Targowa 63). (1810)

SKRADZIONO torebkę z pieniędzmi i dowodami na nazwisko Marii Fajkowskiej. Dowody odnieść za wynagrodzeniem do działu ogłoszeń „Dziennika Łódzkiego” — Piotrkowska 96. (1809)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i legitymację szkolną na nazwisko Elżbiety Trawińskiej, Narutowicza Nr 45. (1808)

DO URZĄDZONEGO dużego sklepu na Piotrkowskiej, blisko Legionów, przyjmę poważnego i energicznego współpracownika branży konfekcyjno - bieliznianej - galanterijnej. Oferty pod „Front”. (1830)

ZGUBIONO palcówkę i kartę rej. RKU — Łódź — Miasto na nazwisko Kł Andrzejczak Stanisław — Wójtowska 16. (1829)

SKRADZIONO w tramwaju dokumenty z portfelem na nazwisko Siewierskiego Stanisława, zwrócić za wynagrodzeniem — Łódź, ul. Okrzei Nr 9. (1826)

ZGUBIONO palcówkę i kartę RKU Łódź, na nazwisko Babiak Wacław, Pomorska 52. (1825)

ZGUBIONO palcówkę, legitymację tramwajową, książeczkę wojskową, legitymację ZZ na nazwisko Kobylecki Stefan — Piaskowa 54, (1819)

SKRADZIONO portfel, palcówkę, fotografie na nazwisko Stefania Kozłowska — Rokicińska 100. (1816)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, fotografię i zaświadczenia Zarządu Miejskiego w Łodzi, Kilmowska Anna, Łódź, ul. Kilińskiego 132 m. 26. (1807)

FILATELISTOM cenniki wysyła bezpłatnie Biuro Filatelistyczne, Sawicki, Warszawa, Skrytka Poczta 5. (Kr)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Kowalski Kazimierz, zam. wic Daszówka, gm. Szydłów. (Kr)

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Kopacz Józef zam. Sulejów, ul. Jaroszczyńska 13 pow. piotrkowski. (Kr)

ZAGUBIONO dowód kolejowy na nazwisko Weżyk Emili zam. Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 103. (Kr)

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, odznaczenie na medal na nazwisko Rokicki Kazimierz, 6 pułk piechoty w Częstochowie. (Kr)

ZAGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Lechowicz Jan 6 pułk piechoty w Częstochowie. (Kr)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

CZWARTEK 7 MARCA DZIŚ: Tomasza z Akwinu; słow. Błogowita. JUTRO: Jana Bożego i Winc. słow. Mitogosta.

- 1785 Urodził się w Mediolanie poeta włoski Alessandro Manzoni. 1839 Urodził się w Niegostawicach (pow. pińczowski) znakomity pisarz polski, pedagog i przyrodnik Adolf Tomasz Dygasiński. 1850 Urodził się w Hedoninie przyszedłszy prezydent Czechosłowacji Tomasz Masaryk. 1875 Urodził się w Ciboure kompozytor francuski Marice Ravel. 1884 Umarł w Krakowie wybitny malarz historyczny — Aleksander Lesser. 1928 Wielkie trzęsienie ziemi w Japonii. 1932 Umarł w Paryżu polityk francuski Aristydes Brand, — minister spraw zagranicznych, twórca koncepcji Paneuropny. 1945 Stożowane Rennu przez Armię Amerykańską.

KRONIKA

- Ważne telefony: Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72. Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01. Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60. Kom. Pow. MO. — tel. 185-02. Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44. Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15. Straż pożarna — tel. .8. Biuro numerów — tel. 199-00.

- Dziś: Działanie nocy dyżurnia apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Umieszowskiej (Dąbrowska 24b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawłukiewicza (Pomorska 12). Teatr WP. (Cegielniczna 27) godz. 19.15 Elektra. Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) — godz. 19.15 „Świarszcz za kominiem”. (przedstawienie zamknięte). Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich czworo”. Teatr Syrena (Traugutta 4) — godz. 19.15 „Trzej Muskietierowie”. Studio Muzyczne — Teatr na pięterku (Traugutta 1) godz. 19.15 „Z wiosną nadzieje rosna”. Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Złote siła”. Teatr Colosseum (Kopernika 16) —

Narada w sprawie radiofonizacji

Problem radiofonizacji kraju należy niewątpliwie do problemów ważnych. Jutro o godz. 17-iej w sali Konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi odbędzie się pierwsze zebranie informacyjno-organizacyjne Łódzkiego Oddziału Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Ta o nieco przydługiej nazwie instytucja spo-

leczna stanowi właśnie łącznik między społeczeństwem a kierownictwem Polskiego Radia i dlatego w zebraniu powinny wziąć liczny udział przedstawiciele nie tylko organizacji zainteresowanych szczególnie w rozwoju radiofonii, ale również łączących szeregi warstwy jak partie polityczne, związki zawodowe, młodzieżowe. (j.k.)

Program radiowy

NA CZWARTEK, 7. III. 1946 r. Fala 224 m 5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.05 Poznań. 19.15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

KLUB PICKWICKA Traugutta 6, I p. (wejście przez hotel) Dziś o godz. 19 „Zaczepki dyskusyjne” na temat „Młodzi pisarze, artyści i naukowcy”, w związku z pamięcią Stefana Żółkiewskiego zamieszonym w ostatnim numerze „Kurier” (Nr 9 (27)). KINA „Polonia” (Piotrkowska 67); „Te-cza” (Piotrkowska 108) — „Znachor”. „Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Muzyka i miłość”. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”. „Gdynia” (Przejazd 2) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Przez śzy do szczęścia”. „Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Hel” Legionów 2/4 „Opowie i dzieci”. „Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Zbieg S. Quentia”. „Przedwiosnie” (Zeromskiego 74/76) „Tetry” (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne”. „Rekord” (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje”. „Bajka” (Franciszkańska 31) — „Wolność” (Napjórńskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84) — „Miasto chłopców”. „Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Pieśniarz Zachodu”. „Muza” (Ruda Pabjanicka) — „Bo-hater Legii”.

nań, 7.15 W-wa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „Amtek” — now. Bolesława Prusa. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzień bieżący. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Muzyka ludowa z płyt. 14.55 Przegląd teatralny w oprac. Mariama Piechala p.t. „Ich czworo” G. Zapolskiej w Teatrze Kameralnym. 15.05 „Posiedzenie Komitetu Odbudowy zniszczonych pomników Walki o T. Kościuszki w Łodzi” — ref. W. Bogdanckiego. 15.10. Koncert z płyt — progr. wielkie potpourri wie-deńskich melodii ludowych w oprac. Komzalka. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „10 minut polszczyzny” — oprac. Jerzego Wyszo-mirskiego. 15.45 Recital śpiewaczy Józefiny Pelegriani. akomp. Wanda Klimowiczowa. 16.00 W-wa, 19.00 Audycja dla robotników: 1) „Coty naród niemiecki odpowiada za zbro-dnie hitlerowskie” — pog. vice-prze-wodniczącego Zarządu Głównego P. Z. Zach. posta Jana Stefana Hanema na — na fali PZZ, 2) „Dzień Kobiet” — pog. Janiny Świecickiej, 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 „Alda” Verdigo Audyc. słown. — muzyczn. w oprac. prof Karola Stromengera. 20.45 Słuchowisko z Katowic. 21.00 Muzyka taneczna z płyt. 21.30 Koncert reklama-mowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Audyc. rozrywk z Bydgoszczy. 22.15 W-wa. 22.30 Koncert Zyczeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Pożary Od rozgrzanej rury

W dniu wczorajszym wybuchł pożar przy ul. Śródmiejskiej 32. Od rozgrzanej rury od pieca kafilowego za-paliła się ściana działowa w jednym z mieszkań. Przybyłe na miejsce dwa oddziały Straży Pożarnej ogień ugasiły.

Z nekosa

Najserdeczniejsze życzenia

Kiedym był przed wielu laty nau-czyicielem gimnazjum, uszyłem pod takim dyrektorem — Stanisław miał na imię — który bardzo lubił, żeby mu całe gimnazjum w dniu 8 maja składało uroczyste życzenia imieninowe. I tak w ciągu kilku lat wdrowił do tej ceremonii uczniów, nauczycieli i woźnych, że dzień św. Stanisława stał się wreszcie świętem gimnazjalnym i dorocznym składa-

Chleb na kartki

Wydział Aprówizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu rb zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „styczeń - luty rb. Chleb pszenno — razowy 96% w cenie zł 2,35 za 1 kg. Kat. „W” — na odcinek Nr 34, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba. Kat. „W” na odcinek Nr 35, uprawniający do nabycia 0,5 kg. chleba. Kat II — na odcinek Nr 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba. Kat. II — na odcinek Nr 34, uprawniający do nabycia 0,5 kg. chleba. Kat. I R. — na odcinek Nr 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba. Kat. III — na odcinek Nr 38, uprawniający do nabycia 1 kg. chleba. Na karty żywnościowe „MK” Ministerstwa Komunikacji na miesiąc marzec bm. zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi, wydawany będzie chleb na następujące odcinki. Na karty pracowników „MK” odcinek Nr 23, uprawniający do nabycia 2 kg chleba; odcinek Nr 24, uprawniający do nabycia 0,5 kg. chleba. Na karty rodzinne „MK” odcinek Nr 16 uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Nafta na kartki

Wydział Aprówizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu sprzedawana będzie nafta na karty naftowe bieżące, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w cenie zł 5,70 za 1 litr na następujące odcinki: Kat. Nf — 1 na odcinek Nr 3 — po 1 litrze. Kat. Nf — 2 na odcinek Nr 3 — po 1 litrze.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI Ściany mają uszy...

471 POWIEŚĆ Raptem otworzyły się drzwi i stanęła w nich Helena. Rzuciła okiem na swą pryncypałową, Ochęduszkę i... Kurta. Krzyknęła: — O, Bożel Znowu gestapo! — Gestapo? — zaśmiał się Ochęduszeko. — Gdzie panienka widzi gestapo? Helena blada jak śmierć wskazała palcem na Kurta. — A to ten? — rzekł w odpowiedzi szewc. — No tak, to rzeczywiście gestapowiec. Przynajmniej... ma taki mundur. — Jakto — mundur? — No, tylko mundur, poza tym — to stary bojowiec, który bezustannie naraża skórę dla naszej sprawy. — Dla naszej sprawy? — wyjąkała oszołomiona dziewczyna. — Przecież — chyba mnie czy nie myślą — on sam w mojej obecności dusił z ludzi zeznania w gestapo... — Dusił, dusił — zaczął przedrzeźniać Helenę szewc. — Tak „dusił”, że ocalał mnóstwo ludzi, a szkopów wykiwał — na dudka. Rozumie panna? Ale Helena nic nie rozumiała. Nie wiedząc dlaczego, ten „gestapowiec” zrobił na niej od początku duże wrażenie, ale skąd mogła się spodziewać, że pracuje na rzecz polskiej organizacji. Podniosła spuszczone oczy na Kurta i uśmiechnęła się z zażenowaniem. — Tak mnie pan wtedy nastraszył — rzekła — jak najgorszy Niemiec. — Przepraszam — odparł ze skrucą Kurt — ale

chciałem wiedzieć, z kim — że tak powiem — mam... Lecz Ochęduszeko nie dał mu dokończyć. — Cacy, cacy — skrzywił się ironicznie. — Cieszę się, że się znacie. Nawet nie wiedziałem, że jesteś taki lowelasi. Ty chyba znasz wszystkie ładne dziewczynki w mieście? Ale teraz nie o to chodzi. Panienka była łaskawa zawiadomić nas o szpiclu. Gdzie on jest? — O, już go nie ma. Poszedł sobie. Ale dobrze go załatwiłem. Wygadał się ze wszystkiego, a odeszedł — z niczym. — A czy aby nie wróci w asyście? — spytał ostrożny kuternoga. — Nie ma obawy. Musiałby wówczas i mnie narazić, a on mnie przecież kocha. To mój „narzeczony”. Kurt zbladł, szewc zaś zaśmiał się na całe gardło. — Ładnego masz panna narzeczonego! Czas by go sprzątnąć i zastąpić kimś przyzwoitszym. Ja sam mógłbym wskazać... Helena uśmiechnęła się kokieterystycznie. — Kogo? — spytała. — Może — pokazała na Kurta — tego pana? — Eh, nie. Ten już ma ładną kobietę z Wiednia, taką efl! Ja myślę, o innym. Informacja Ochęduszeki nie sprawiła Helenie przyjemności. Spojrzała na Kurta, a ten zdawał się być zażenowany: widocznie i on nie był rad, że kuternoga wysypał tajemnice jego „sercu”. W tym samym pasażu, w hotelu niemieckim „ładna kobieta z Wiednia” czekała na Kurta! — Piękny chłopiec — mówiła do siebie — dzielny nad podziw. To nie to, co ten ponury, krwawy cham, ten — Kurt oryginalny. Gdy sobie pomyślę o tamtym zbrodniarzu... Wzdrygnęła się. Podeszła do lustra, studiując swoją postać. — No. — stwierdziła z zadowoleniem — chyba się

mogę mężczyznom podobać. Figura piękna, a twarz... Skrzywiła się dotykając plastrów, oblepiających policzki. — To mi jednak — rzekła po chwili w jego oczach nie powinno zaszkodzić. Raczej — pomóc. Wie, że się dla niego poświęciłam. Przeciągnęła się łubieżnie jak kotka. — Ah, jaki on miły! jaki przyjemny! Atleto o oczach i zachowaniu dziecka. Od pierwszej chwili, zrobił na mnie wrażenie. Dlatego — go ocalałam. To był świetny kawał. Zaśmiała się przypominając sobie oghupiałą minę majora. — No, ten się takiego rezultatu nie spodziewał. Zastawił pułapkę i myślał, że ja w nią wciągnę rozkosznego zastępcę Kurta. Tylko — zasępiła się — on jakoś do tego „zastępstwa” wcale się nie kwapi. No, ale to nic złego. On — taki naiwny. Cudny, śmieszny dryblas. Widocznie — mało miał do czynienia z kobietami. Trzeba go rozbudzić. Żeby nie tylko palił się do swojej zakazanej roboty, ale i... do mnie. Mnie nikt mu nie może „zakazać”. Tanecznym krokiem podeszła do okna. — Ładne miasto — westchnęła, wyglądając na pasaż. Miasto dzielnych ludzi, którzy nie dają się zdeptać. To nie to, co Wiedeń, gdzie się Hitlerowi boją zhorzczyć nawet we śnie. Tu — biją opryszków prusackich. Kurt, mój nowy Kurt ich bije, a ja... ja mu będę ze wszystkich sił pomagała. To najlepsza droga do jego serca. Zresztą — lubię przygody... Nagle wytrzeszczyła ze zdziwienia podmalowane arty-styczne oczy. — Co to? — krzyknęła. — co to ma znaczyć? „Kurt” idzie pod rękę z jakąś dziewczyną? O, o, jak się do niej uśmiecha... Rozumiem teraz, dlaczego jest taki chłodny. To jego kochanka. (d. c. n.)